

Oby „Amen“ Aniołów odmłodziło „Amen“ ludzi, którym grozi zamglenie oparami ziemi, oby nasze usta wreszcie plon swój wydały, plon płomienny, jakim jest „Amen“ pokoju, „Amen“ radości, „Amen“ wzbijające się w górę ponad pioruny do siedzib wiecznej radości, „Amen“ triumfujące, „Amen“ ogniste, które ziemię zapładnia a niebo rozwesela! Oby to ziemskie „Amen“ złączyło się z wieczną pieśnią chwały Logosu, który sam w sobie jest „Chwałą“ i który wszystkim duchom adorującym dodaje siły adoracji!

„Przez Niego sławia Aniołowie Twój Majestat, pokłon oddają Moce, drżą potęgi, przez Niego sławia Cię niebiosa i potęgi niebios w wspólnym hołdzie z błogosławionymi Serafami! Pozwól, prosimy Ciebie, aby głosy nasze złączyły się z ich głosami, mówiąc w pokornym wyznaniu:

„Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów“!

Amen, Amen...

Tłumaczyła I. W.

WIADOMOŚCI I UWAGI

REFORMA LITURGICZNA

Czasopismo urzędowe dla spraw liturgicznych *Ephemerides Liturgicae* z dnia 28 stycznia 1948 zamieściło okólnik odnośnie przeprowadzenia rozmów, debat i konferencji na temat ewentualnych zmian dotyczących ksiąg liturgicznych, głównie zaś dotyczących Breviarza Rzymskiego.

Jak na początek, zamknięto wszystko w sześciu pytaniach, z których pięć dotyczyło Breviarza, kalendarza i Martyrologium — szóste brzmiało ogólnikowo: „Jak należy postąpić z pozostałymi księgami liturgicznymi? — Co należy ulepszyć (corrigena), co zreformować (reformanda), co znieść (abolenda), a co na nowo przywrócić (restauranda)“?

Przedmowa *Eph. lit.* z roku 1948 (t. 62, s. 3 nn.) poruszała już pewne myśli. Oparto się na tym, że trzydziestoletni okres studium ustanowiony przez Kongregację obrzędów 15 maja 1912 roku dla prowadzenia dalszej reformy brewiarzowej dawno już minął, a było by czas zacząć reformę do końca doprowadzić, zwłaszcza, że wprowadzenie przez Piusa XII nowego Psalterza łacińskiego do Breviarza, stwarza po temu warunki jak najpomyślniejsze. Autor przedmowy stwierdza ostatecznie, że Ojciec św. Pius XII zachęcał w ostatnich latach niejednokrotnie obojętnie, by zagadnienia związane z Breviarzem Rzymskim zostały przestudiowane jak najintensywniej. Przedmowa kończyła się słowami: „Quae omnia Commentario nostro iam viam sternunt ad opus et laborem in proximum futurum, quo auxilium opportunum praebeat ad optatam reformationem in praxim ducendam“.

Pobudziło to specjalistów do badań i dyskusji. Z całym entuzjazmem przystąpiono do omawiania i studiowania zagadnień liturgicznych a zwłaszcza zagadnień brewiarzowych. Teologiczne i liturgiczne pisma całego świata zabrały się do roztrząsania tych zagadnień i komentowania poczynań liturgistów-uczonych. *Eph. lit.* podawały niejednokrotnie wypowiedzi swoich współpracowni-

ków. Jeden z nich A. Bugnini CM w marcu 1949 r. dał doskonały obraz ożywionego i rozwijającego się pomyślnie ruchu liturgicznego pod tym względem (Per una riforma liturgica generale, Eph. lit. 63 (1949), s. 166—184)¹⁾ wykazując, że powierzchowna reforma Breviarza ani Mszału nie wystarczy. Potrzeba gruntownej reformy ksiąg liturgicznych. Widać, głosy uczonych liturgistów katolickich były na czasie, skoro Św. Kongregacja Obrzędów dekretem z dnia 9 lutego br. przywróciła dawny ryt i porządek dla ceremonii wielkosobotnich, a jakkolwiek podkreślono, że jest to próba — można jednak się słusznie dopatrywać w tym częściowej reformy Mszału rzymskiego. Co więcej, nowe rubryki Mszy św. wielkosobotniej robią wrażenie, że cały Ordo Missae ulegnie gruntownej i dogłębnej reformie.

W dyskusji liturgicznej zabrały głos takie centra ruchu liturgicznego, jak „Liturgiczny Instytut“ w Trewirze oraz tzw. „Centre de Pastorale Liturgique“ w Paryżu. Dołączyły się do nich głosy wybitnych fachowców-liturgistów z całego niemal świata. 25 i 26 lipca 1950 roku nastąpiło spotkanie w Luxemburgu, gdzie omówiono częściowo problemy najbardziej potrzebujące uzgodnienia. Po upływie roku nastąpił ponowny zjazd liturgistów, tym razem o charakterze wybitnie międzynarodowym, co miało miejsce w opactwie benedyktyńskim w Maria Laach w dniach od 12 do 15 lipca 1951 roku. Referaty były wygłaszane w różnych językach i natychmiast tłumaczone. Dyskusje prowadzono w języku francuskim i niemieckim.

Wielka Sobota.

Pierwszym tematem posiedzenia była Wielka Sobota. Już poprzednio dyrektorzy „Centre de Pastorale Liturgique“ z Paryża, prof. Martimort i Roguet OP, zaznajomili obecnych z przebiegiem uroczystości wielkosobotnich na terenie Francji. Podobne sprawozdania złożyli Dom Verheul OSB z opactwa Afflighem w Belgii, Dom Botte OSB z opactwa Mont César w Lowanium, Dom Hild OSB w Luxemburgu, prof. Humair w Szwecji, Raffelsberger OSB z opactwa St. Peter w Salzburgu w Austrii, Schmidt SJ, profesor Gregorianum z Rzymu, w Rzymie i we Włoszech, dr Wagner w Niemczech. Jak wynika z tego, co referowano, nowy sposób obchodzenia Wielkiej Soboty był we wszystkich krajach przyjęty z prawdziwą radością i entuzjazmem, a wyniki tej liturgicznej próby były ze wszech miar pomyślne. W niektórych okolicach nowy ryt wielkosobotni przyczynił się do zwiększenia udziału wiernych w nabożeństwach, w czasie których przystępowano masowo do Stołu Pańskiego. Ci nawet, których liturgia dotychczas niewiele interesowała — nagle jak gdyby olśnieni jej pastoralnym znaczeniem — poczęli poprawnie rozumieć istotę poszczególnych ceremonii.

W wyniku przeprowadzonego kolokwium na temat nowego sposobu obchodzenia Wielkiej Soboty, wyłoniły się następujące życzenia:

- 1) Sama nazwa mogłaby być zmieniona. Zamiast „Ordo Sabbati Sancti“ należałoby raczej napisać: Ordo in Sacratissima Nocte Paschali.
- 2) Odnośnie przepisanych godzin praktyczniejszą ze względów duszpaster-

¹⁾ Por. na ten temat mój artykuł sprawozdawczy w „Ruchu Bibl. i Lit.“ nr 6 (1950), s. 365—373.

skich okazałyby się większa swoboda. Gdyby np. odnośna rubryka brzmiała następująco: „Nocturna hora hic ordo ita celebrari debet, ut Missa incipiat circa vel post mediam noctem; ob vero publicam causam Ordinarius loci permittere potest, ut ordo hic cum missa anticipetur aliquibus horis, nocte tamen iam inchoata, servato ieiunio eucharistico, secundum usum missae serotinae. Qui in hac missa anticipata communicare volunt, ne recipiant communionem sabbato mane. Hac missa —etiam anticipata — satis fit praecepto dominicali“. Zwłaszcza ta ostatnia uwaga wydawałaby się niezbędną.

3) Ograniczenie ilości lekcji do czterech spotkało się z powszechnym uznaniem. Lecz i tu w miejsce np. trzeciej i czwartej według nowego porządku wolano by widzieć takie, które okazałyby się treściwzszymi pod względem liturgicznym i owocniejszymi pod względem pastoralnym. Praktyczniej by było, gdyby wszystkie cztery lekcje mogły być odczytane według zaaprobowanego ad hoc przekładu w języku ojczystym. „De ordinarii loci consensu lectiones lingua vulgari legi possunt secundum versionem approbatam“. Rubryka: „Celebrans z wyższą asystą, kler i lud słuchają siedząco“ (n. 15) miałaby przy tego rodzaju postępowaniu pełne praktyczne zastosowanie, bo lud nie tylko by słuchał, lecz i rozumiał.

4) W sprawie chrztu św.: „Dum vel antequam lectiones leguntur, catechisantur baptisandi ab alib sacerdote secundum Rituale Romanum (tit. II, cap. II, n. 1-16 vel tit. II, cap. IV, n. 1-37)“.

„Consecrata aqua baptismali, celebrans et ministri induuntur paramentis albis. Deinde celebrans interrogat baptisandos: „Credis...“ et eos baptisat secundum Rituale Romanum (tit. II, cap. II, n. 17-26, vel tit. II, cap. IV, n. 38-50). Etiam eos confirmat, si hac potestate polleat. Tandem fit renovatio promissionum baptismatis. Sicubi non adsint baptisandi, consecrata aqua ad renovationem promissionum immediate proceditur“.

5) W sprawie wody chrzcielnej:

„In ecclesiis parochialibus, ubi hic ordo celebratus est in nocte paschali, non adest obligatio aquam iterum consecrandi in vigilia Pentecostes“.

6) Odnośnie Komunii św. proponuje się wprowadzić następujące przepisy:

„In Missa parantur panes consecrandi ad Communionem fidelium, saltem neophytorum.

Neophyti ad S. Communionem recipiendam enixe hortantur ad normam can. 753 § 2.

Non obstante can. 857, fidelibus, qui noctem paschalem celebrantes communicaverint, iterum in missa diei paschalis communicare licet. Hoc etiam valet de celebratione missae diei quoad sacerdotes, non obstante can. 806 § 1.

Pax datur more solito.

7) Niemal jednogłośnie wyrażono życzenie, aby nadając misteriom wielkotygodniowym charakter uroczystego triduum pozwolono na odprawianie uroczystej Mszy św. wielkoczwartkowej w Wielki Czwartek wieczorem, a ceremonii wielkopiątkowych w Wielki Piątek po południu.

Zagadnienia dotyczące Missale Romanum.

Po omówieniu kwestii Wielkanocy przystąpiono do właściwego tematu posiedzenia. Profesor Jungmann SJ zreferował na trzecim posiedzeniu odbytym 13 lipca problemy dotyczące Ordo Missae. Już w wydanej przez siebie

książce „Missarum Sollemnia“ przedstawił on, jak można by odnowić, względnie dalej rozwijać stronę zewnętrzną Mszy św., biorąc przy tym pod uwagę zdobycze nauk liturgicznych i postulatory pastoralne.

Botte OSB na tym samym posiedzeniu opisał rozwój kanonu rzymskiego (poczynając od „Te igitur“). Wykazał, iż poza nielicznymi drobnymi dodatkami kanon nasz jest identyczny z kanonem Grzegorza Wielkiego. Postulat reformy kanonu winien by zatem dotyczyć tylko tych nielicznych zresztą miejsc zmienionych, przez co można by go jeszcze zbliżyć do kanonu Grzegorza Wielkiego. Botte opowiedział się za pominięciem „Amen“ w tekście kanonu; stworzeniem ściślejszej łączności między Prefacją i kanonem i powiększeniem ilości Prefacji przez przywrócenie Prefacji dawniej używanych.

Na czwartym posiedzeniu 14 lipca profesor holenderski Herman Schmidt SJ mówił na temat: „Msza św. i problem języka liturgicznego“. Na początku poruszył problem języka liturgicznego w ogólności, po czym poświęcił kilka uwag stosunkowi języka łacińskiego do języków ojczystych. „Sprawę języka liturgicznego, powiedział, traktować się winno w łączności z ogólną sytuacją kościelną“. Osobny język liturgiczny nie należy a priori uważać za konieczny. Stanowi on zawsze kwestię jego każdorazowej konwencji (por. H. Schmidt, *Liturgie et langue vulgaire*, Roma 1950). Na tej podstawie można by w poszczególnych wypadkach wysunąć różne powody za i przeciw osobnemu językowi kultu, które miałyby różną wagę zależnie od okoliczności, czasu i miejsca. Dziś coraz częściej dają się słyszeć głosy za przyjęciem przez liturgię języka ojczystego, przynajmniej w pewnych jej częściach, co się nie sprzeciwia dążeniom Kościoła, jak o tym świadczy encyklika *Mediator Dei* omawiająca używanie ojczystego języka w rytuale. Kwestia jednak użycia języka ojczystego w liturgii nie jest dotąd całkiem tak jasna, by należało już teraz domagać się ogólnego jej rozstrzygnięcia. Zwłaszcza kwestia ta we Mszy św. jest problemem, który należy poważnie i wszechstronnie przemyśleć. „Ponieważ dąży się do udostępnienia zrozumienia Mszy św. przez wiernych, problem języka liturgicznego zasługuje na uwagę dzisiejszego Kościoła“ — tak brzmią końcowe słowa prelegenta.

Na tym samym posiedzeniu dr E. Stommel referował kwestię doboru perykop mszalnych. Podał przegląd historyczny, jak się gromadziło i dobierało perykopy te, których używamy dzisiaj, i stwierdził, że powinna istnieć w dalszym ciągu dążność do poprawniejszego układu względnie dalszej ich rozbudowy. Jeżeli dekrety Piusa X o Komunii św. przyczyniły się do częstszego jej przyjmowania, to wypada, aby pojawiły się takie zarządzenia, które udostępniają wiernym częstą komunię słowa Bożego przez nowy układ perykop i zasobniejszy wybór. Prelegent podał ponadto kilka projektów opracowanych z różnego punktu widzenia. Obrazowały one nowy zbiór perykop, ułożony zgodnie z zasadami liturgii, teologii biblijnej i pastoralnej. Na wieczornym posiedzeniu profesor Chavasse uzupełnił kwestię poruszaną przez Stommel'a na temat historii doboru czytanych tekstów przedstawiając ją w świetle stosunku zachodzącego między urywkami tematycznymi z Pisma św. do urywków zmieniających się.

Na posiedzeniu piątym Odilo Heiming OSB, doświadczony współpracownik przy reformie ksiąg liturgicznych przy kościele w Mediolanie, miał referat

o reformie kalendarza. Wyraził życzenie, aby termin Wielkanocy ustalić więcej relatywnie do roku słonecznego (np. 9 kwietnia, lub tydzień później). Po udanej szczęśliwie restauracji święta Wielkanocy można by było się spodziewać, iż wpływ jego na ugrupowanie innych świąt roku kościelnego będzie większy. Szczególnie podkreślić należałoby triduum wielkanocne. Okres Wielkiego Postu, jako czas przygotowawczy na święto Wielkanocy jeszcze więcej niż w kalendarzu benedyktyńskim, który w swym nowym ujęciu może służyć za wzór przyszłej reformie, winien być wolny od uroczystości ku czci świętych. Za wzór może tu służyć także kalendarz św. Karola Boromeusza. Na ten sam sposób powinny być opracowane Zielone Świąta, a chociaż opróżnianie tego czasu z uroczystości ku czci świętych nie wydaje się tak konieczne, to jednak niezbędnym by było nadanie charakteru bardziej wielkanocnego. Przede wszystkim zaś czas Wielkanocy nie powinien mieć w sobie niczego o charakterze pokutnym, stąd zdaniem prelegenta dni krzyżowe powinno się przesunąć na tydzień po Zielonych Świątkach (w Suche Dni). Przydałby się też osobny formularz do Mszy św. za zmarłych, które ma się odprawiać w czasie wielkanocnym. Na zakończenie omawiał Odilo Heiming problem Adwentu, wigilii, oktaw, dni krzyżowych itd.

Z kolei urządzono kolokwium dotyczące zagadnień związanych z *Missale Romanum*. Celem kolokwium było:

- a) Uporządkowanie wysuwanych problemów,
- b) wyodrębnienie kwestii mogących być rozstrzygniętymi natychmiast i ich wyjaśnienie,
- c) ułożenie spisu kwestii zawilych, wymagających głębszego studium i rozważ.

W czasie debat punktem wyjściowym była Msza św. śpiewana bez udziału wyższej asysty, przyjęta za normalną sumę niedzielną w parafii.

Jednogłośnie godzono się na przyspieszenie rozwiązania następujących problemów:

W wypadku gdyby międzynarodowe władze powzięły reformę rzymskiego mszału, zgromadzeni na zjeździe wyrażają życzenie, by ona uwzględniła następujące propozycje:

1) Ustać mają wszystkie zdwojenia. To znaczy gdy lektor czyta lekcję, gdy chór śpiewa *proprium*, lub gdy wierni śpiewają *ordinarium*, kapłan nie powinien czytać względnie odmawiać ich dodatkowo.

2) Modlitwa przy stopniach ołtarza na początku Mszy św. zdaje się być problematyczną i należy ją poddać gruntownej reformie. Czy nie można wzorować się tu na Mszy św. według nowego „*Ordo Sabbati Sancti*” tak, żeby modlitwa przy stopniach całkiem odpadła? Albo: Czyby nie było można uczynić z niej bezpośredniego przygotowania do Mszy św., rozpoczynając jej odmawianie w zakrystii, a kończąc przy stopniach ołtarza?

3) Część wstępną Mszy św., podobnie jak przy Mszy św. Pontyfikalnej i przy niesporach, odprawiać nie przy ołtarzu, lecz *in choro*.

4) Liczba oracji ma być ograniczona do jednej, a tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach dodawać drugą (Komemoracja).

5) Należy przeprowadzić rewizję doboru i układu obecnych perykop. Na niedziele po Zielonych Świątkach i na niedziele po Trzech Królach winno

się przeznaczyć cykl kolejno czytanych tekstów; cykl 3 lub 4-letni. Obecnie czytane teksty mogły by być objęte jednym rokiem. Należy tak dobrać perykopy, aby wierni, którzy słuchają Mszy św. tylko w dni nakazane przykazaniem, mieli sposobność zapoznać się z istotnymi partiami Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu. Teksty na dni powszednie mogły by służyć wiernym w charakterze czynnika pogłębiającego ich znajomość Pisma św. Można by zastosować tutaj kolejne czytanie Pisma św. Obecni na posiedzeniu domagają się w interesie ludu, by to czytanie odbywało się w języku narodowym.

6) Odmawianie „Credo“ trzeba ograniczyć; w oktawach skreślić.

7) Należy wprowadzić modlitwy wspólne po „Oremus“ przy Offertorium. Powinny być one zredagowane w języku ojczystym we formie litanii, w której byłyby uwzględnione prośby wiernych poparte przez nich zgodnymi, ustalonymi z góry odpowiedziami.

8) Podobnie jak we Mszy św. z asystą przygotowanie ołtarza, doniesienie przyborów potrzebnych do Mszy św., a zwłaszcza podanie chleba, wina i wody winno nastąpić bezpośrednio przed Offertorium.

9) Liczba Prefacji zwłaszcza niedzielnych musi być zwiększona. Przy tym należy dążyć do tego, by cechowała je silna memoria passionis, jak to ma miejsce przy Prefacjach nowszych (np. Prefacja o Najśłodszym Sercu Jezusa²⁾).

10) Kapłan ma z reguły rozpoczynać „Te igitur“ dopiero wtedy, gdy odśpiewano już Sanctus i Benedictus. „Amen“ w trakcie kanonu winno odpaść.

11) Przed Komunią św. rozdawaną w czasie Mszy św. opuścić należy „Confiteor“ i następujące po nim modlitwy.

12) Po udzieleniu ręką błogosławieństwa Msza św. ma się skończyć natychmiast. Ostatnia Ewangelia odpada tak, jak w Wielką Sobotę według nowego rytu.

Głęszemu rozważeniu polecono następujące kwestie:

1) Dobrze by było, gdyby tzw. Sekreta otrzymała dawną nazwę „Oratio super oblata“, oraz — ponieważ stanowi zakończenie części przygotowawczej Mszy św. — mogłaby mieć konkluzję śpiewaną jak Oracje i Pokomunia.

2) Doksologia na końcu kanonu (Per ipsum et cum ipso etc.) mogłaby być śpiewaną całkowicie (melodia według tonus antiquus orationis). Towarzystwającą temu czynność złożoną z pięciu krzyżyków wypadłoby opuścić, zaś elewacja powinna trwać przez cały ciąg doksologii. Przyklęknięcie, jeżeli się je w ogóle przyjmie, nastąpić powinno dopiero po „Amen“ doksologii.

3) Trzeba dokonać nowego układu modlitw po Pater noster i to w ten sposób, by lepiej harmonizowały z wykonywanymi czynnościami. Odczuwa się tu brak oznaczonej ceremonii przebiegalnej dla wiernych. Jak ona ma wyglądać?

Czy nie było by dobrze zająć się rozbudową części po Komunii św.? włączając np. między Komunię i Pokomunię modlitwy lub śpiew.

5) Zmienić należy dotychczasowe przepisy dotyczące „Ite, Missa est“, i „Benedicamus Domino“, by przy każdej Mszy św. publicznej następowało „Ite, Missa est“, zaś przy prywatnej „Benedicamus Domino“. „Requiescant“ pozostaje nadal jak dotychczas.

²⁾ Przyp. Autora.

Uwagi ogólne.

Ostatnie przemówienie wygłosił O. Doncoeur z Paryża. Oto główne myśli przez niego poruszone:

Już przed 50 laty postępowanie papieża błog. Piusa X odnośnie kultu eucharystycznego można było uważać jako zapowiedź odrodzenia się życia religijnego. Nie ulega wątpliwości, że wydany w tej mierze dekret „*Quam singulari*“ zapoczątkował nową epokę owianą duchem eucharystycznym. Ani odnowienie muzyki kościelnej i chorału gregoriańskiego, ani kodyfikacja prawa kościelnego nie wywarły na życie religijne Kościoła takiego wpływu, jak zachęta do częstego przyjmowania Komunii św. Nie też dziwnego, że po setkach lat zdrewnienia i zlodowacenia na skutek takiego impulsu życie religijne zostało na nowo wskrzeszone. I oto nastąpiły po sobie nieoczekiwane, rewolucyjne wprost wydarzenia: Pierwsza reforma kalendarza i reforma psalterza przez błogosławionego Piusa X zapowiadające się jako wstęp do obecnych reform Piusa XII, który na naszych oczach polecił wprowadzić nowe tłumaczenie psalterza i zrywając z pożalowania godnym skostnieniem przywrócił świętu Wielkanocy właściwą treść i blask, które utraciło od przeszło tysiąca lat.

Niespodziewanym i charakterystycznym rysem nowej fazy ruchu liturgicznego jest jego wybitnie pastoralne nastawienie, tzn. że nie jest to nastawienie ani czysto teoretyczne ani archeologiczne, nie jest wytworem estetyki lub zamiłowania pewnych kół czy kierunków, lecz jest inspirowane i tworzone w wyniku troski duszpasterzy o lud chrześcijański. Trudno było by wyobrazić lepsze zrozumienie postulatów i wskazań encykliki „*Mediator Dei*“. Aspekt pastoralny dominował we wszystkich sprawozdaniach, jakie przedłożono na zjeździe. Nie tylko w referacie Schmidta o języku liturgicznym we Mszy św., oraz sprawozdaniu jego na temat *Oratio fidelium*, lecz także w ciągu całej dyskusji o *Ordo paschalis*, w odczycie o czytaniu Pisma św. we Mszy św., w uczynych nawet propozycjach Jungmanna w sprawie reformy *Ordo Missae*. Wszędzie widać jak na dłoni powszechne przejęcie się tą troską, by podać na nowo naszemu ludowi taką liturgię, która spełni zasadnicze swe zadanie, mianowicie, która stworzy osobiste obcowanie Boga z ludźmi. Na uwagę zasługuje fakt, iż postulaty duszpasterskie w życiu liturgicznym wiernych są niejednokrotnie podnoszone nawet przez ludzi przywiązanych do Kościoła słabo. Z prawdziwym niepokojem trzeba myśleć o tym, że chrystianizm opiera się dziś na liturgii bezdusznej i spowszedniałej, czasem zasypia niejako w niej.

Lecz sama troska o duszpasterzowanie nie starczy. Stwierdzić to można w oparciu o doświadczenie pouczające, że wiele nawet w dobrej intencji zamierzonych i podjętych usiłowań nie dało pomyślnych wyników, jeżeli w parze z tym nie szła głęboka znajomość dogmatycznej teologii, jeżeli już nie przez systemy i szkoły, to przynajmniej poprzez teologię ścisłą. Dlatego wszyscy zajmujący się liturgią winni być teologami, albo przynajmniej winni mieć z nią ścisły kontakt. Dalej koniecznym jest — co również okazało się w czasie obrad — by nauki historyczne stale wyjaśniały i wspierały usiłowania zmierzające do odnowienia liturgii. Szczególnym zadaniem tych nauk jest infor-

mować ogół, jak te czy inne sprawy wyglądały dawniej, jak postępowano, w czym błędono itd. W ten sposób pojęta praca może wydać prawdziwy i wartościowy wynik. Po takiej właśnie linii idą zamiary Instytutu Liturgicznego i „Centre de Pastorale liturgique” w Paryżu, które już mogą się poszczycić pierwszymi wynikami.

Chociażby liturgia przybrała najdoskonalszą i pierwotną formę tak, że będzie ona czysta, oryginalna i efektowna na zewnątrz — to wynik taki nie będzie wystarczający ani trwały. Byłaby to niejako dopiero jej strona materialna. A formalna? A przecież ona decyduje o istocie rzeczy. Nie można zapomnieć, że łączność Boga z człowiekiem i na odwrót wchodzi w strefę tajemnicy z dziedziny łaski. Starotestamentalny epizod składania ofiary przez kapłanów Baala jest tego wymowną ilustracją³⁾. Dokonali oni wszystkiego, by przygotować ołtarz, ofiary, tańczyli, krzyczeli, wołali coraz to silniej do bożka, lecz ogień nie zstąpił z nieba. Jeden Eliasz, czczący Prawdziwego Boga, został wysłuchany, bo płomień z nieba spalił zgotowaną przez niego ofiarę. Jakże dobrze by było, żeby i nasi kapłani wraz z ludem zdolni byli ściągnąć z nieba ogień — tym razem ogień miłości. Kierkegaard opisuje w swoim traktacie *In vino veritas* bardzo szczegółowo cały wkład pracy podjętej celem przygotowania wspaniałej uczy; wybrano odpowiednie miejsce, zgromadzono dobranych przyjaciół, zaopatrzone się w służbę bez zarzutu, obmyślono wyszukane potrawy, wino, muzykę, chóry itd. Po czym dodaje, iż do tego wszystkiego koniecznie potrzeba było szczęścia, nieoszacowanego daru z rąk bogów.

Papież Pius XII podkreślił z naciskiem w encyklice *Mediator Dei*, że dla liturgii większe ma znaczenie w jej doskonaleniu się asceza świętych, aniżeli nauka i sztuka. Jeżeli kiedyś Breviarz lub kielich spalać pocznie kapłanom ręce lub wargi, czego nie jest w stanie przepisać ani nakazać żadna rubryka, wtedy nawet ludzi dalekich od wiary uderzy widok najoczywistszy i nie ostoją się: poznają bowiem obecność Boga na naszych ustach, w rękach i na ołtarzach.

Kraków

Ks. ANTONI NAUMCZYK CM

Poszukiwania na górze Ararat.

Francuska wyprawa na górę Ararat zakończyła obecnie swe poszukiwania. Po osiągnięciu wierzchołka Araratu, wyprawa kontynuowała przez 3 dni poszukiwania wokoło góry na wysokości około 4.000 m. celem upewnienia się co do istnienia śladów arki Noego. Tradycja bowiem i opowiadania starych podróżników mówiły rzeczywiście o istnieniu arki Noego na górze Ararat. Badacze stwierdzili, że pewne skały wykazują nieco podobieństwa do formy okrętu, ale nie odkryto żadnych śladów arki. Zdaniem kierownika wyprawy, resztki korabia mogły by się chyba znajdować pod lodowcem pod szczytem góry.

R. R.

³⁾ 3 Król. 18, 23 nn.